

BARBARA JURKIEWICZ-ZWONIARSKA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, UMCS, studia polonistyczne, Janina Gorbaczowska

Wspomnienia o prof. Janinie Garbaczowskiej

Muszę powiedzieć, że myśmy mieli do tych ludzi, do tych właśnie przedwojennych profesorów ogromny szacunek połączony prawie z uwielbieniem. Zasłużony. Nie tylko na studiach, bo i w liceum, ale na studiach szczególnie, dla nas to byli prawie bogowie. Pamiętam, że kiedy byłam wiceszefową Koła Naukowego Polonistów, pani profesor wysłała mnie do Krakowa, do pana profesora Kleinera, żebym go zaprosiła do nas, do Lublina na spotkanie z wykładem do Koła [Naukowego polonistów]. Oczywiście dała mi swój list polecony, a chodziły takie plotki, że ona była jego wielką sympatią przedwojenną i, że ona się w nim kochała. Pamiętam, że pojechałam do tego Krakowa, pociągami, rzecz jasna. Nie było innego połączenia. Trafiłam po raz pierwszy w życiu na UJ. Dla mnie już te mury uczelni były czymś niesamowitym, odświętnym. Byłam zaanonsowana, że przyjadę ale odczekałam jakiś czas pod gabinetem profesora, żeby mu nie przeszkadzać. Cała trzęsąca się, naprawdę ze strachem weszłam do niego i zobaczyłam uroczego, znakomitego, świetnego człowieka. A jeśli ktoś miał za sobą tyle wydawnictw, tyle opracowań, tyle wkładu w język polski, w naukę naszą, to dla mnie to był ktoś kogo trzeba po rękach całować. Nota bene ojca do śmierci zawsze w rękę całowałam. Z własnej woli, przez szacunek. Był rok '6, czyli trzeci rok studiów. Udało nam się zrobić tak zwany półmetek. Wtedy to jeszcze nie było bardzo modne, trzeba było mieć zgodę nie tylko pani profesor Garbaczowskiej, szefa katedry, ale również wice i prorektora do spraw studenckich. Bo miało być z muzyką, w humanistyce na miasteczku. Zaprosiliśmy oczywiście panią profesor Janinę Garbaczowską, ja byłam organizatorem, bo przecież musiałam mieć pełno [zajęć]. Ustaliłam z panią profesor, że panienki przyjdą ze swoimi sympatiami, bo wiadomo, że to jest niemal żeński [kierunek]. Owszem dobrze, mówi [pani profesor]: „Tylko gwarantujesz mi, odpowiadasz za to, żeby nie było żadnych dekoltów u pań. Panie mają być skromnie ubrane, żadnych dekoltów. A jeśli chodzi o alkohol, to jedna butelka na stół”. A przy stole nas siedziało osiem osób, czyli jedna butelka wina na osiem osób. Żadnych więcej. Przyszli też

asystenci, wiadomo, a myśmy drżały do końca, czy ona przyjdzie czy nie przyjdzie, bo nie powiedziała, że nie przyjdzie. I ponieważ dziewczyny oczywiście przyszły ubrane tak jak młode, dorosłe dziewczyny, czyli w dekoltach. Panowie ci, którzy przyszli, poprzemycali i alkohol mocniejszy niż wino. To był przecież sześćdziesiąty szósty rok. I ludzie mieli po dwadzieścia, dwadzieścia parę lat. Pani profesor nie przyszła, ale asystenci byli. Bo ktoś z uczelni być musiał. A w ogóle zabawa mogła być tylko do godziny dwunastej. W pewnym momencie pilnujący [portier], wywołuje mnie, bo telefon był tylko tam w portierni, że dzwoni do mnie pani profesor. Więc ja cała w nerwach biegnę do telefonu. Okazuje się, że pani profesor pyta jak się bawimy. Ja mówię, że świetnie. – A czy jest tak jak mówiłam? Nie ma jakiś takich wielkich dekoltów? – Nie ma pani profesor – mówię, łącząc w żywe oczy. – Alkoholu za dużo? – Nie, nie ma też, pani profesor. – No to dobrze, to bawcie się dzieci. Jurek Bartmiński był naszym opiekunem roku, pan magistrem I do tej pory pamięta taki moment, jak panowie, nasi chłopcy trochę popili, aczkolwiek nikt tak się nie upijał kiedyś, ale trochę w głowie zaszumiało. Nie było żadnych ekscesów, broń Boże, ale w głowie im zaszumiało. I pamiętam taki widok. Jurek już ma zamiar wyjść, już opuścić tę zabawę, wychodzi do holu, a moich dwóch kolegów, to akurat byli koledzy z roku, biegnie za nim ze szklanką z wódką. – „Panie magistrze, panie magistrze, pan się jeszcze napije z nami” – już na tym holu. A on tak spokojnie, przecież mógł zrobić awanturę, a on tak spokojnie popatrzył na nich i mówi: „Panowie, nie traktujcie mnie jak furmana”. Nie było potem żadnych reperkusji tego naszego półmetka. Ale było bardzo pięknie, było co wspominać, naprawdę.

Data i miejsce nagrania	2016-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"